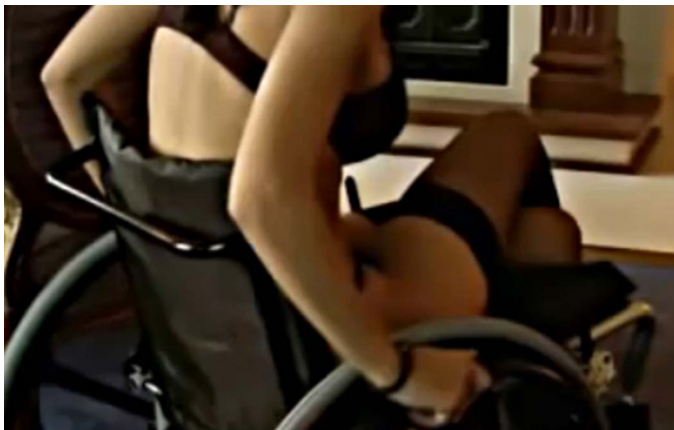




Nadchodzi jesień... Dni są coraz krótsze, chłodniejsze. Szukamy ciepła, dobieramy się więc w pary. Uczucia w nas buzują. Jesień sprzyja imprezom w klubach, domówkom ? czyli okazjom do poznawania nowych ludzi. Hm, a jak to jest z osobami niepełnosprawnymi?

Nigdy nie spotykałam się z chłopakiem niepełnosprawnym. Nie dlatego, że nie chciałam ? po prostu żadnego interesującego nie poznałam. Zaskakujące jest więc dla mnie to, na co ostatnio ciągle wpadam w mediach i co sprowokowało ten tekst ? ankiety i badania, z których wynika, że wózkowicze wiążą się z wózkowiczami.

Nie twierdzę, że jest to złe. Jednak, czytając któryś z kolei artykuł, w którym widzę takie statystyki, zaczynam zastanawiać się, o co tu chodzi? Czy sądzimy, że tylko osoba niepełnosprawna może nas pokochać, bo mamy kompleksy? A może uważamy, że sprawni nas nie rozumieją? Moja obserwacja nie dotyczy tylko związków, ale także sytuacji międzyludzkich ? bardzo często dostrzegam, że ON trzymają się razem. I znowu ? nie ma w tym nic złego, dopóki nie jest to równoznaczne z zamykaniem się na resztę społeczeństwa. Z narzekaniem, że nas nie rozumieją... Bo jak mają rozumieć, skoro nie chcemy wyjaśniać? I przede wszystkim, kto normalny chciałby zadawać się z kimś, kto narzeka? Chyba ktoś, kto może ponarzekać na to samo.

Przeanalizowałam ostatnio swoje życie uczuciowe (ha, jesień sprzyja takim rozważaniom!) i stwierdzam, że nie mam powodów do niezadowolenia. Spotykałam się z różnymi chłopakami i w żadnej sytuacji nie czułam się gorsza, bo siedziałam. Wręcz przeciwnie ? jeśli temat mojej niepełnosprawności był poruszany, to dlatego, że chłopak nie wiedział, jak się zachować. Nie było to złe, a czasem nawet miłe. Widać, że się starał. Nigdy nie zapomnę, jak od jednego dowiedziałam się, że jest coś takiego jak zasady *savoir-vivre* wobec niepełnosprawnych! Inny powiedział wprost, że nie wie, jak się zachować ? wyjaśniłam, że normalnie. I tak było. Czasem dawałam się podrywać, a czasem to ja robiłam ten pierwszy krok ? zgodnie z zasadą bycia pewną siebie kobietą dwudziestego pierwszego wieku. Po prostu. I powiem szczerze, że na etapie flirtu nigdy nie dostałam kosza.

Czy były gorsze chwile? Owszem. Choćby sytuacja, w której w trakcie wywiadu do pewnej gazety usłyszałam pytanie ?*Czy sądzisz, że ilość seksu w twoich książkach wynika z braków, których doświadczasz jako niepełnosprawna?* Wyśmiałam, wykpiłam i żałuję, że nie kazałam ... (tutaj proszę wybrać dowolny wulgarny czasownik). Kiedy indziej ginekolog wyszedł z założenia, że trzeba mnie traktować jak zakonnicę (dosłownie!).

Jednak są to pojedyncze przypadki, którymi nie warto się przejmować.

Owszem, dziewczyna na wózku ma gorzej w kwestii podrywu. Nie może wykorzystywać najprostszych męskich odruchów ? nie zakręci pupą w obcisłych džinsach, czy nie rzuci się facetowi na szyję (ale zawsze może go pchnąć na ławkę i pocałować ? to już nie jest problematyczne). Jednak uwierzcie, że jest cały ogrom innych zalet, które można wykorzystywać ? uśmiech, oczy, intelekt. Wystarczy wyjść do ludzi i spróbować. Pamiętajmy, że flirt to zabawa, która może prowadzić do związku, ale nie musi. Nie spinajmy się więc zbytnio i nie pozwalajmy, by statystyki upośledzały nasze życie uczuciowe.

Ostatnio nałogowo oglądam pewien babski serial - ?Seks w wielkim mieście?. I choć jest to komedia, to często przekazuje ważne wartości i zmusza do refleksji. Niedawno trafiłam na odcinek, który opowiadał o związkach międzyklasowych. Bo choć unikamy mówienia o tym, że istnieje klasowość na świecie, to jednak wszyscy nie mamy równo. Często w pary wiążą się osoby z tych samych grup społecznych. Jeśli więc swój wózek traktujemy jako to, co nas definiuje ? podświadomie klasyfikujemy się do grupy niepełnosprawnych. A warto zauważyć, że najpopularniejsze ON (np. blogerka Dominika Budzyńska czy Miss Polski na wózku Olga Fijałkowska) wcale nie spotykają się z wózkowiczami. Bo wózek nie jest ich definicją, a jedynie elementem, środkiem transportu, ułatwieniem. Mnie kiedyś znajomy powiedział (zacytuję dosłownie, co wrażliwszych proszę o zamknięcie oczu): *?Bo ty na swój wózek masz po prostu wyjebane ?*.

I tego Wam też życzę. Jeśli zakochacie się w kimś niepełnosprawnym ? super. Najważniejsza jest miłość. Ale jeśli wierzycie, że tylko z taką osobą znajdziecie szczęście i zamykacie się w getcie ON ? pora to zmienić. Życie jest jedno, a wózek nie robi z człowieka osoby gorszej. Pod jednym warunkiem ? jeśli sami za gorszych się nie uważamy.

Sylwia Błach